

ZOFIA SZÓSTAK

ur. 1922; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Piaskowa, sklepy, sklepy żydowskie, handel, sąsiedzi, Żydzi

Ulica Piaskowa w przedwojennych Puławach

Tego domu nie było na narożniku, co teraz jest, tylko dalej miał Żyd taki sklep, ale to był taki, co chodzili na piwo i takie precelki można było tam kupić, jakaś oranżada, jakieś coś, to tam chodzili, przed Poznańską to było. A dalej już był sklep taki ze słodyczami, czekoladki, wszystko, przed wojną kwas chlebowy się wytwarzało, jeszcze moi rodzice robili, bardzo dobry napój, to tutaj [był]. To był żydowski, ale tam dalej, po drugiej [stronie], tak jak, przypuśćmy, teraz jest ten taki zamieszkały budynek, to tam był sklep taki bławatny polski, z drugiej strony Świdorski miał, to też były słodycze, tam były dwa polskie sklepy, a tak nie było więcej. Jak jest narożnik Kołłątaja, to w tym całym narożniku oni mieszkali, oni skądś przyjechali, to kupili na własność i tam był sklep. Sobańska tam [mieszkała], były dwie dziewczynki, do szkoły chodziłam z Sobańską. Potem [na Piaskowej] mieszkała Szymańska, to tutaj od nas trzy domy, tak w głąb taki domek. Ona jakoś owdowiała, skądś przyjechała i kupiła ten domek. Miała jednego syna, potem ten syn poszedł – zdali maturę – się z chłopcami kąpać i się utopił ten chłopak. Wtedy był i Jurek Buzon, jeszcze było paru chłopców i dwóch się utopiło, gdzieś poszli na wysokie brzegi, tam był wir, ci, co tam na ten wir [trafili], to się utopili, a ci, co byli z boku, to się odratowali. Dalej Sykutowscy, to tam jest taki sklep spożywczy, taki parterowy budynek, sklep spożywczy, zaraz jeden budynek, drugi. Jej mąż pracował w urzędzie skarbowym chyba i tam mieszkali z rodzicami, ona miała rodziców, to rodzice od tyłu, a ona z frontu mieszkała. To już polskie rodziny dwie, my trzecia, za nami dwa domy – ojca brat – czwarta i to do targu koniec. A tu może było z dwadzieścia domów [żydowskich] natkanych, takich parterowych, jeden przy drugim, oni mieli małe działeczki i jeden przy drugim, tam handlowali tym, tym. Pamiętam, przed wojną to się nie chodziło tak do sklepu, jak teraz, że się od razu płaci, tylko się chodziło na zeszyt. Matka przeważnie się tym zajmowała, co sobotę chodziła i płaciła. To żydowskie były sklepy po tej stronie. A po tamtej stronie, na narożniku był już piętrowy murowany dom, Chiszczyńscy mieszkali na piętrze, a na dole mieli dużą

restaurację. Dalej mieszkał – murowany dom – Łopatek, w podwórku Pruszyńscy, bo to jedna była rodzina. Pruszyńscy to byli rodzice Łopatkowej i oni potem jak się pobrali, wybudowali to, rodzice mieszkali na placu w podwórku, śliczna kamienica, duża. Nie wiem, po co w ogóle ją rozbierali, jak taki blok pobudowali mniej więcej w tym miejscu. On pracownię szewską prowadził, tam właśnie taka reperacja obuwia była, tam oni mieszkali. Mieli wszystko pobudowane w swoim domu i on to sam robił, jeszcze miał jednego szewca, we dwóch tam robili. To on sam robił i reperację, i z nowości można było pójść zrobić. Za Chiszczyńskim to tak było natkane, takie miały działeczki jak pokój i tylko jeden przy drugim przybudowywali takie parterowe domki, to nie były domy. Tak vis-à-vis nas taka rodzina jakaś większa przyszła, bardzo biedna, gdzieś tak zapracować chodzili, pracami się zajmowali. W Puławach jeszcze była jedna restauracja, w Bristolu był Krzyżanowski, potem za Niemców to jego stamtąd wyrzucili i miał [lokal] w tym budynku, co teraz siostry mają, co dom dziecka jest, to już tutaj był długi czas, tam była taka dość spora restauracja i ja pracowałam w tym samym budynku, z drugiej strony była pracownia krawiecka, pani Marzec miała. Dalej był Łukasik pobudowany, to też była polska rodzina, też mieli sklep. A tam to wszystko było takie zagęszczenie, wszystko Żydzi. To do targu, a potem przecież tej ulicy nie było, jak teraz można pójść sobie do cementarza, tam były Piaski, tak się to nazywało. I tam już więcej były polskie rodziny, takie całe osiedle było polskie. A po wojnie, jak tę ulicę odnawiali, to tam dopiero pozabierali te place i ulicę zrobili, przedtem nie było tej ulicy, to tam już mieszkali wszystko Polacy. Tutaj były kiedyś pola, od razu był tutaj Kotowski, jeszcze mieszkał jeden Polak, a tam już były pola, do lasu były pola. Ludzie mieli żyto normalnie, sadzili ziemniaki, wszystko. Ale potem jak Azoty [powstały], to wszystkich powysiedlali, niektórzy się pobudowali za te pieniądze, a niektórzy poszli do bloków, dopiero powstały te wszystkie bloki.

Data i miejsce nagrania	2004-03-29, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"